

Artykuł 14

Prof. Józef Garliński, Ruch podziemny w oświęcimskim obozie

Dnia 14 czerwca 1940 roku Niemcy wkroczyli do Paryża i w tym samym dniu zostały otwarte bramy niemieckiego obozu zagłady w Oświęcimiu. Przybył pierwszy transport 728 więźniów, wyłącznie Polaków, w większości młodych, pochwyconych przy próbach przedostania się do Francji, do tworzonej tam nowej polskiej armii.

Później poczęły przychodzić transporty nie tylko z Polski, ale z wielu innych krajów i ostatecznie: przez Oświęcim przeszli przedstawiciele 30 narodowości. Liczba więźniów, którzy otrzymali numery przekroczyła 500 tysięcy, ale wiele transportów wyłącznie żydowskich kierowano wprost do komór gazowych bez numerowania. W latach 1942, 1943 i 1944 ich liczba osiągała półtora miliona.

We wrześniu 1940 roku do obozu przyszedł transport z Warszawy, w którym znajdował się więzień, por. Witold Pilecki. Był członkiem podziemnej organizacji Tajna Armia Polska, która później dołączyła do AK Dał się rozmyślnie złapać w ulicznej łapance, by trafić do Oświęcimia i tam stworzyć podziemną organizację. Korzystał z fałszywych papierów, w obozie był znany jako Tomasz Serafiński.

W raporcie napisanym po wojnie swoje cele sformułował w skrócie jak następuje:
„Założenie w obozie wojskowej organizacji w celach:

- Podtrzymywanie na duchu kolegów oraz dostarczanie wiadomości z zewnątrz
- Organizowanie dożywiania i rozdzielania odzieży wśród zorganizowanych
- Przygotowanie oddziałów własnych do opanowania obozu, gdy nadejdzie nakaz chwili w postaci zrzućcia broni lub siły żywej (desantu)"

Tajną organizację, którą nazwał Związek Organizacji Wojskowej, Pilecki oparł na grupach po pięciu więźniów, którzy się nie znali i których łączył kierownik piątki. W ciągu kilku miesięcy szereg piątek już powstało. Opierały się przede wszystkim na obozowym szpitalu i na obozowym biurze przydzielającym prace.

Gdy pierwsze piątki już istniały, konieczny był kontakt z Warszawą i szczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił na wysłanie meldunku przez wyjątkowo zwolnionego więźnia. Później wysyłka raportów opierała się na wolnych robotnikach pracujących w obozie. Wysyłano także meldunki przez więźniów decydujących się na ucieczkę.

Obok Pileckiego inni Polacy tworzyli podobne organizacje, należało je połączyć i w dzień wigilijny 1941 roku, gdy wyjątkowo SS-mani pozostawili więźniów samych, w bloku nr 25 doszło do bardzo ryzykownego spotkania. Zetknęli się przywódcy kilku polskich podziemnych grup. Byli w nich osobno socjaliści, narodowcy, umiarkowani. Spotkanie udało się, nikt nie zdradził, doszło do porozumienia i współpracy.

Na czele polskich grup stanął płk Kazimierz Rawicz, w obozie jako Jan Hilckner. W połowie roku 1942, gdy wywieziono go do innego obozu, jego miejsce zajął płk Juliusz Gilewicz.

Obok Polaków poczęły się organizować inne narodowości i w styczniu 1942 roku Pilecki nawiązał kontakt z przywódcą Czechów, Janem Strańskim. W tym samym roku nawiązano kontakt z grupą Rosjan. Później nawiązano kontakt z grupą francuską i austriacką.

We wrześniu 1942 roku do obozu przywieziono socjalistę, Józefa Cyrankiewicza. Miał tylko 31 lat, ale jego ambicje sięgały daleko. Dołączył do grupy PPS, a przez nią do organizacji Pileckiego, kilkakrotnie się spotykając.

Jesienią 1942 roku SS-mani natrafili na ślad polskiej podziemnej organizacji, nastąpiły aresztowania i około 50 więźniów zostało straconych.

Od samego początku Pilecki jako najważniejszy cel swojej inicjatywy widział odbicie obozu i uwolnienie wszystkich więźniów, oczywiście przez Armię Krajową przy pomocy jego kadrowego Związku Organizacji Wojskowej liczącego około tysiąca więźniów. Dlatego jego meldunki dotyczyły przede wszystkim tej sprawy. Jednak Komenda Główna AK była mniej optymistyczna, nie widziała możliwości takiej akcji, gdy wschodni front był jeszcze daleko i Pilecki postanowił przedstawić swoje plany osobiście. Tego wymagała ucieczka z obozu i dnia 27 kwietnia 1943 roku, wraz z dwoma kolegami, ucieczka się udała. Zanim do tego doszło, Pilecki przekazał swoją funkcję innemu więźniowi, Henrykowi Bartosiewiczowi. Jednak nawet osobisty kontakt i meldunek nie zmienił sytuacji. Komenda Główna nie zmieniła swych poglądów.

W tym samym czasie, w maju 1943 roku, zorganizowali się w obozie komuniści. Inicjatywa połączenia małych grupek wyszła od Austriaków, choć było ich zaledwie stu, ale na dobrych funkcjach. Porozumieci się z Francuzami i z polskimi socjalistami, którym przewodził Cyrankiewicz. Powstała nowa organizacja Kampfruppe Auschwitz z Austriakiem na czele, ale z niezwykle ambitnym Cyrankiewiczem w kierownictwie. W deklaracji ideowej znalazł się ważny punkt zgodny z sytuacją na wschodnim froncie. „Przyjaźń z Sowieckim Związkiem jest gwarancją zwycięstwa i pokoju”.

Nowa organizacja była jednak słaba, w obozie Polacy stanowili większość, więc porozumienie z organizacją Pileckiego było koniecznością. Rozpoczęto rozmowy, które na wiosnę 1944 roku zakończyły się pozytywnym rezultatem. Została utworzona Rada Wojskowa Obozu. Na jej czele stanęło dwóch więźniów z organizacji Pileckiego, Henryk Batosiewicz i Bernard Swierczyna, a z Kampfruppe Józef Cyrankiewicz i Herman Langbein. W planie było odbicie obozu, więc porozumienie podporządkowano Akowskiemu dowódcy Okręgu Śląsk.

Silna grupa rosyjska, będąca w kontakcie ze Związkiem Organizacji Wojskowej i gotowa do walki, zachowała jednak niezależność.

W jednym wypadku Komenda Główna AK akceptowała walkę, gdyby SS-mani zdecydowali się na wymordowanie wszystkich więźniów, ale do tego nie doszło. Tylko organizacja Pileckiego miała kontakt z partyzantami AK niedaleko obozu.

Dnia 17 stycznia 1945 roku SS-mani rozpoczęli ewakuację obozu, pędząc więźniów pieszo na zachód i pozostawiając kilka tysięcy chorych, a dnia 27 stycznia obóz został opanowany przez oddział Czerwonej Armii. 1680 dni historii Oświęcimia dobiegło końca.

Witold Pilecki po różnych losach znalazł się w Polsce z zadaniem wyznaczonym mu przez II Korpus. W roku 1948 został aresztowany przez władze PRL i postawiony przed sądem jako "płatny rezydent wywiadu Andersa", zasądzony i zgładzony. W tym samym czasie Józef Cyrankiewicz, który wcześniej wrócił do kraju i cały PPS podporządkował Bolesławowi Bierutowi, rządzącemu Polską z mandatu Stalina, pełnił funkcję polskiego premiera. Na tej funkcji utrzymał się przez 20 lat. W Polsce rozpowszechnił informację, że on był twórcą ruchu podziemnego w oświęcimskim obozie.

Józef Garliński, Londyn